

Policyjny bandyta Karol C. skazany

22 maja 2013

21 maja w Sądzie Rejonowym Warszawa-Śródmieście zapadł skazujący wyrok (na razie nieprawomocny) w sprawie wytoczonej przeciwko Karolowi C., policyjnemu bandycie, który w 2011 roku podczas trwającego w stolicy Marszu Niepodległości brutalnie pobił jednego z demonstrantów. Funkcjonariusz policji, który stanął przed sądem w marcu tego roku, odpowiadał za przekroczenie uprawnień oraz naruszenie nietykalności Daniela K., którego spryskał gazem, uderzał pięścią w twarz oraz kopał po głowie.

Policyjny bandyta Karol C. usłyszał wyrok roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, został on również pozbawiony możliwości wykonywania zawodu policjanta (oraz pracy w innych służbach porządkowych) na okres ośmiu lat. Dodatkowo, Karol C. musi zapłacić Skarbowi Państwa kwotę 2000 złotych, oraz 700 zł poszkodowanemu demonstrantowi, który został przez niego pobity oraz spryskany gazem paraliżującym po twarzy. Wyrok nie jest na razie prawomocny, oskarżony policjant najprawdopodobniej będzie się od niego odwoływał.

Sędzia odczytujący wyrok uargumentował go między innymi wysoką szkodliwością społeczną, a to ze względu na fakt, że Karol C. jako funkcjonariusz publiczny swoim postępowaniem zadziałał na szkodę całej instytucji policji. Sąd wspomniał również, iż poszkodowany Daniel K. będąc bity, a zwłaszcza kopany po głowie gdy leżał już na ziemi, został pozbawiony w ten sposób swoich praw obywatelskich i godności. Ustawa o policji mówi natomiast, że każdy obywatel bez względu na swój status cały czas posiada prawa i godność osobistą, której funkcjonariuszowi publicznemu nie wolno naruszać.

W trakcie argumentowania wyroku sąd dodał, że sama chęć zatrzymania poszkodowanego Daniela K. była najprawdopodobniej słuszna, gdyż w opinii sądu przed zatrzymaniem mógł on popełnić przestępstwo. Redakcja Autonom.pl nie zamierza dłużej rozwodzić się nad tym wątkiem, dodamy jedynie, że w osobnym procesie toczącym się przeciwko Danielowi, Sąd Najwyższy w pełni oczyścił go ze stawianych mu zarzutów.

Ciekawym wątkiem, który został przytoczony przez sędziego podczas odczytywania wyroku, jest sprawa niejakiego Andrzeja Cz., policjanta, który przez czas trwania śledztwa i procesu utrzymywał, iż to właśnie on dokonał zatrzymania pobitego demonstranta. Na przedostatniej rozprawie, która odbyła się 16 maja, policjant Andrzej Cz. również potwierdził, że 11 listopada 2011 roku zatrzymał poszkodowanego Daniela – nawet pomimo faktu, iż na filmie dokumentującym jego pobicie i zatrzymanie nie widać osoby choć odrobinę przypominającej rzekomo zatrzymującego policjanta. W toku postępowania okazało się też, że Andrzej Cz. nie potrafi wymienić podstawowych czynności stosowanych podczas zatrzymywania podejrzanych osób – na pytanie sądu czym kieruje się policjant podczas stosowania kajdanek, Andrzej Cz. odparł po chwili nerwowego namysłu, że... “swoim doświadczeniem”.

Śledztwo nie potwierdziło, jakoby to właśnie Andrzej Cz. dokonał wspomnianego aresztowania, dlatego też jego zeznania sąd uznał za nieprawdziwe. A że policjant był przesłuchiwany w roli świadka, któremu nie wolno składać fałszywych wyjaśnień, zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej w kolejnym procesie. Ponadto Komenda Główna Policji będzie zmuszona przeprowadzić wewnętrzne śledztwo w sprawie znajomości prawa i stosowania środków przymusów bezpośredniego przez Andrzeja Cz. O postępowaniu, jakie zostanie wytoczone “zatrzymującemu” policjantowi, z pewnością będziemy jeszcze informować na łamach portalu.

Tymczasem młody, bo urodzony w 1986 roku, skazany dzisiaj policjant Karol C. chociaż przyznał się do winy na pierwszej

rozprawie, która odbyła się w marcu bieżącego roku, w trakcie całego postępowania nie okazał ani odrobiny skruchy, jak również nie odnosił się do zeznań Andrzeja Cz. – ich kontakt polegał jedynie na koleżeńskich rozmowach przed salą rozpraw, a także porozumiewawczemu wymienianiu się spojrzeniami na sali sądowej. Na przedostatniej rozprawie Karol C. wydawał się być zresztą mocno rozbawiony, co zostało też przypomniane podczas dzisiejszego odczytywania wyroku. Wyrok skazujący mocno zaskoczył policyjnego bandytę, który po zakończeniu postępowania szybko i z uwidocznioną złością na twarzy udał się do wyjścia. Dziennikarze mainstreamowych mediów, którzy usiłowali wydobyć ze skazanego policjanta lub jego obrony komentarz do wyroku zostali przez nich zbyci szybkim “bez komentarza”.

Sprawa Karola C. trafiła do sądu dzięki nagraniu opublikowanym w serwisie YouTube przez jednego z blogerów. Widać na nim jak grupa policjantów (w większości nieumundurowanych) rusza na spokojnie przechadzających się chodnikiem uczestników Marszu Niepodległości. Jeden z policjantów – jak się później okazało, Karol C. – podbiega do niestawiającego żadnego oporu mężczyzny, po czym pryska go gazem i zaczyna uderzać pięściami oraz kopać po głowie i twarzy. Agresywny policjant nie ustaje w “czynnościach”, gdy mężczyzna leży już skuty kajdankami na chodniku – wówczas Karol C. dalej kopał go po głowie. Całe zdarzenie było widziane przez innych biorących udział w akcji policjantów, którzy zamiast na powstrzymaniu swojego kolegi skupiali się jedynie na utrudnieniu filmowania zajścia. Nagranie, na którym widoczny jest Karol C., masowo rozprzestrzeniło się po całej sieci, wywołując falę oburzenia nawet u tych grup społecznych, które do tej pory pozytywnie wypowiadały się o pracy policji.

Źródło: [Autonom](#)